Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Września 1882.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. ks. Chełmeckiego w sprawie języka urzędowego zarządów kolejowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi kultury krajowej wniosku p. Stadnickiego Jana w sprawie regulacyi rzek. — Uchwała wzmocnienia komisyi kultury krajowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi kultury krajowej wniosku p. Reya w przedmiocie sprzedaży soli bydlęcej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi kultury krajowej wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosyi i Rumunji dla przepędu lub przewozu bydła. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi kolejowej wniosku p. Tarnowskiego Jana w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1880 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. — Uchwalenie absolutorjum. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej nad wnioskiem p. Reya o zmianę sposobu znaczenia bydła. Dyskusya nad tem. Głos i wniosek p. E. Wolańskiego. Oświadczenie komisarza rządowego. Głos p. Golejewskiego. Głos sprawozdawcy p. Szumańczowskiego. Uchwała wniosku komisyi. — Interpelacya p. Wolfarta do Komisarza rządowego w sprawie warzelni soli w Kałuszu. — Wniosek p. Piętaka o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej c. k. prokuratoryj i urzędów telegraficznych. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 111.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że protokół z ostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnego przeciw niemu zarzutu. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

223. Gmina m. Piwniczny przez p. Krukowieckiego, w przedmiocie budowy drogi z Pi-

wnicznej do Szczawnicy — odesłano do komisyi drogowej.

224. Wydział powiatowy Jasło, przez p. Mycielskiego, w sprawie sprzedaży soli — do komisyi administracyjnej.

225. Wydział powiatowy Kolbuszowa, przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych — do komisyi kultury krajowej.

226. Ten sam, przez p. Tyszkiewicza, o zmianę §. 41. ustawy gminnej i §. 30. powiatowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

227. Ten sam, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisyi administracyjnej.

228. Alfonzyna Klamut, przez p. ks. Kitrysa, o subwencyę, względnie o pożyczkę bezprocentową w celu podniesienia kopalni węgla kamiennego w Stopczatowie — do komisyi budżetowej.

229. Konstanty Janowicz nauczyciel, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę względnie o zaliczkę na płacę w wysokości 100 złr. — do komisyi budżetowej.

230. Ludwik Korybut Jakubowski, przez p. Majera, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

231. Gminy Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna przez p. ks. Kitrysa, o wyłączenie ich z okręgu c. k. Starostwa w Złoczowie i Sądu powiat. w Kozowie a przydzielenie do c. k. Starostwa i Sądu w Tarnopolu — do komisyi administracyjnej.

232. Nauczyciele i obywatele miasta Biała, przez p. Rosnera, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.

233. Przełożeństwo złączonych gmin Tywonia i Szczytna, przez p. Zamojskiego, o odłączenie tychże gmin od siebie — do komisyi administracyjnej.

234. Dyrekcya Towarzystwa muzycznego w Brodach, przez p. Zuckra, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

235. Rada szkolna miejscowa w Prusach, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na przekształcenie szkoły jedno- w dwuklasową — do komisyi edukacyjnej.

236. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, przez p. Rapoporta, o subwencyę dla szkoły handlowej w Krakowie — do komisyi budżetowej.

237. Gmina miasta Krakowa, przez p. Zatorskiego, w sprawie jak wyżej — do komisyi budżetowej.

238. Gmina Nowy-Targ, przez p. Pławickiego, w sprawie zaprowadzenia tamże niższego państwowego gimnazyum — do komisyi edukacyjnej.

239. Rada szkolna miejscowa w Medynicach, przez p. Ochrymowicza, o zamianę prowizorycznej dwuklasowej szkoły w etatową — do komisyi edukacyjnej.

240. Dyrekcya szkoły w Złoczowie, przez p. ks. Kitrysa, z prośbą nauczyciela Sokalskiego Bronisława, o podwyższenie płacy do sumy 500 złr. — do komisyi edukacyjnej.

241. Wydział galic. Towarzystwa leśnego, przez p. Simona, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma — do komisyi budżetowej.

242. Wydział powiat. Cieszanów, przez p. ks. Kitrysa, z protestem przeciw wydzieleniu gmin Kobylnica wołoska i Kobylnica ruska z obrębu c. k. Starostwa w Cieszanowie i sądu powiat. w Lubaczowie, a przydzielenie ich do Starostwa w Jaworowie i Sądu pow. w Krakowcu — do komisyi administracyjnej.

P. Turzański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Turzański ma głos.

P. Turzański. Ponieważ sprawę względem wydzielenia gmin Kobylnica ruska i wołoska przydzielono do komisyi prawniczej, czynię wniosek, aby i ten protest był odesłany do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za odesłaniem tej petycyi do komisyi prawniczej zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

243. Komitet zajmujący się sprawami zakładu wychowawczego żeńskiego pp. Bazylianek we Lwowie, przez p. ks. biskupa Stupnickiego, o zapomogę dla tegoż zakładu — do komisyi budżetowej.

244. Morawski Floryan, przez p. Skałkowskiego, o zapomogę dla zakładu „Przytulisko“ — do komisyi budżetowej.

245. Piechowicz Kajetan nauczyciel, przez p. Kitrysa, o przyznanie emerytury — do komisyi edukacyjnej.

246. Stanisław Tarnawski ukończony technik, przez p. Waygarta, o subwencyę na ukończenie

wykształcenia w zawodzie piwowarskim — do komisyi budżetowej.

247. Wiktorya Kościelniak, przez p. Kitrysa, o wsparcie z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.

248. Stanisław Lisowski nauczyciel, przez p. Wodzińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

249. Jakób Nabak nauczyciel, przez p. Zamojskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

250. Paulina Szmajkowska, przez p, Podlewskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

251. Jan Bielowski słuchacz akademii rolniczej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

252. Stanisław Anczarski nauczyciel muzyki, przez p. Goldmana, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

253. Gmina miasta Brzeżan, przez p. Czerkawskiego, o ustanowienie trybunału I. instancyi w Brzeżanach dla byłego obwodu brzeżańskiego — do komisyi prawniczej.

254. Władysław Bełza, przez p. Grossa, o datek 300 złr. na rzecz wydawnictwa jego „Towarzysz pilnych dzieci“ — do komisyi budżetowej.

255. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. przez posła Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

256. Krajowe Towarzystwo archeologiczne, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę 300 zł. na restauracyę kościoła w Drohobyczu — do komisyi budżetowej.

257. Mieszkańcy i obszary dworskie gmin Kobylnica wołoska i Kobylnica ruska, przez p. Turzańskiego, z protestem przeciw wyłączeniu tych gmin z okręgu c. k. Starostwa w Cieszanowie i Sądu powiatowego w Lubaczowie — do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki złożył do laski marszałkowskiej wniosek samoistny. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm rezolucyą z 4. października 1878. wezwał był c. k. Rząd o poczynienie odpowiednich kroków, aby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego, a rezolucya ta dotąd bez skutku pozostaje;

zważywszy, że Wysoki Sejm w r. 1880, uchwalając subwencyą na koszta zakupna i wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei transwersalnej, poczynił był zastrzeżenia z kierunku rezolucyi wyżej powołanej, żądając nadto, aby Dyrekcya główna, czyli naczelny zarząd tejże kolei miał siedzibę w Galicyi;

zważywszy, że i na kolejach, pozostających pod bezpośrednim zarządem lub wpływem c. k. Rządu, nie widać skutku uchwał Wysokiego Sejmu;

zważywszy, że nawet przy udzieleniu koncesyi na kolej Jarosławsko-Sokalską c. k. Rząd nie poczynił żadnych zastrzeżeń w duchu uchwał sejmowych i w ten sposób dał do zrozumienia, że o urzeczywistnieniu takowych nie myśli;

zważywszy, że Dyrekcye istniejących kolej i galicyjskich tylko interwencyą władz państwowych, którym wpływ należny przy udzieleniu koncesyi jest zapewniony, mogą być spowodowane do opuszczenia niewłaściwego stanowiska w obec języka polskiego w kraju naszym;

zważywszy w końcu, że sprawa zaprowadzenia języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, jakoteż przeniesienia Dyrekcyi tychże kolei do kraju, staje się coraz bardziej piekącą tak ze względu na komunikacyę, handel i przemysł, jak ze względu na rozwój sił ekonomicznych kraju, na właściwe użycie krajowych sił technicznych i w ogóle ze względu uszanowania praw naszego kraju;

niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd

1. aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych z 4. Października 1878. i 23. Lipca 1880. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego,

2. aby co do kolei Jarosławsko-Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzielaniu koncesyi na takową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejże kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego jako urzędowego;

3. aby w przyszłości przy udzielaniu nowych koncesyi na budowę dróg żelaznych w Galicyi prawa języka polskiego jako urzędowego w zarzą-

dach tych kolei zastrzegał, a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczał.

Lwów 8. września 1882.

Wnioskodawca
Ks. Chełmecki.

Otton Hausner. Haller, Ochrymowicz, A. Milieski, Dydyński, J. Tarnowski, Starowiejski, Szumańczowski, Ks. Kitrys, Spławiński, Ks. Kowalski, Ks. Buchwald, K. Scipio, Łazarski, Józef Jasiński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Przystępujemy do porządku

Al. 43. dziennego. — Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Stadnickiego Jana o regulacyi rzek. — P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Sprawa regulacyi rzek nie jest ani nową, ani też nie znaną. Stoi ona od lat 15 na porządku dziennym w różnych artykułach dziennikarskich, memoryałach, rezolucyach, uchwałach, tak, że doprawdy stawiając jeszcze jeden wniosek w tym względzie, mógłbym i sobie a bardziej jeszcze Wysokiej Izbie czasu oszczędzić i bardzo krótkiem uzasadnieniem wniosek umotywować. Ośmielam się jednak prosić Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości i uwagi, a to ze względu że wniosek mój dzisiejszy stawia sprawę tę nieco na innym gruncie, niżeli stała do dziś dnia. Z tego powodu pozwolę sobie mówić o rzeczach znanych bardzo wielu członkom tej Wysokiej Izby, które jednak wpłynąć mogą na decyzyę Wysokiej Izby w sprawie wniosku, który miałem zaszczyt postawić.

Wiadomo Panom, że regulacya rzek w naszym kraju rozdziela się na dwie części: mianowicie jest część rzek uznanych za spławne, których regulacya odbywa się kosztem skarbu państwa na mocy Najwyższego Rozporządzenia podobno z 20. października z r. 1860. O tych więc nie ma co mówić. Rząd daje pieniądze, a czy ta regulacya odbywa się prawidłowo czy nieprawidłowo, czy szybko czy powoli, czy dobrze czy źle, nie o tem pora w tej chwili rozprawiać. — Drugiej części rzek naszych, mianowicie tych, które dotąd za spławne uznane nie zostały, regulacya odbywa się na mocy zasady, że skarb państwa przyczynia się w $^1/_3$ części do kosztów regulacyi, strony zaś interesowane czyli jak u nas mówią w języku urzędowym, konkurencya, dokłada do tej regulacyi rzek w $^2/_3$ częściach kosztów ponoszonych na wydatki regulacyjne.

Otóż jak dotąd, ze skarbu państwa funduszu stałego przeznaczonego na tę regulacyę nie ma żadnego. Rząd daje corocznie 80.000 do 85.000 zł. na konserwacyą części rzek regulowanych kosztem skarbu państwa, i jeżeli jakaś przewyżka okaże się co roku tak, że te 85.000 na konserwacyą z użytemi nie zostaną, wtedy ta przewyżka służy na regulacyą części rzek za spławne dotąd nieuznanych — zawsze w tem przypuszczeniu, że skarb państwa do przestrzeni regulowanej dodaje $^1/_3$ część kosztów a interesowani $^2/_3$ części.

Jeżeli zaś przypadkowo interesowanych nie ma, którzyby chcieli lub mogli dodawać $^2/_3$ części, natenczas ta przewyżka, któraby mogła być użytą do regulacyi części rzek za spławne nieuznanych, z użytą nie zostaje z wielkim bardzo uszczerbkiem dla kraju a z wielkiem zgorszeniem publiczności naszej bywa odsełaną do centralnych kas w Wiedniu. Wniosek zatem, który się ośmieliłem postawić, ma na celu zrobienie pierwszego kroku w tym kierunku, ażeby regulacyą rzek niespławnych unormować w ten sposób, iżby kraj w zasadzie uznał, że z funduszu krajowego przyczyniać się będzie w $^1/_3$ części do kosztów regulacyi rzek za spławne dotąd nieuznanych. W mojem przekonaniu ta zasada uznana raz przez kraj, stawia całą kwestyą regulacyi rzek, za spławne dotąd nie uznanych, wcale na innym gruncie, aniżeli stała do dziś dnia.

Od roku 1878 była ta sprawa przedmiotem wymiany korespondencyi miedzy władzami rządowemi z jednej a Wydziałem krajowym z drugiej strony. I tak w r. 1879 jeśli się nie mylę, podawał Wydział krajowy memoryał do Rządu w tej sprawie; w r. 1880 odpowiedziało na ten memoryał Namiestnictwo pod datą 11. Lutego; do tego przyszła uchwała sejmowa z 25. Września 1880 r. wzywająca rząd do przedłożenia programu regulacyi rzek galicyjskich. Nadszedł także w tym okresie czasu memoryał, podany przez delegacyę polską w Wiedniu do Ministerstwa, poruszający również tę sprawę; następnie pojawił się memoryał Wydziału krajowego bardzo obszerny, wystosowany w r. 1880 czy 1881, a omawiający bardzo dokładnie sprawę regulacyi rzek galicyjskich. Znowu w r. 1882 dnia 24. Stycznia odpowiedziało na ten memoryał Namiestnictwo i znowu w 1882 r. podany został memoryał przez delegacyę polską w Wiedniu do Ministerstwa, memoryał, którego konkluzyi dosłownem powtórzeniem jest wniosek p. Chrzanowskiego do laski marszałkowskiej w obecnej sesyi wniesiony. Sprawa ta jednak mimo li-

cznych korespondencyi — a może także i wskutek niej — osiadła na mieliźnie, a to z tego powodu, że jak z jednej strony Wydział krajowy żądał od rządu przedłożenia planów i programu regulacyi rzek galicyjskich rozłożonego na pewien okres czasu, tak z drugiej strony rząd oświadczał ciągle, że wniesie podobny program i wyrobi projekt regulacyi rzek galicyjskich pod warunkiem, żeby kraj zasadniczo oświadczył się, czyli funduszami swymi przyczyni się do dzieła regulacyi rzek. Wydział krajowy zaś odpowiadał stanowczo, że póty nie przedłoży Sejmowi wniosku do przyczynienia się do regulacyi rzek funduszami krajowymi, póki rząd ze swej strony nie wyrobi stałego programu i projektu. Stoimy tedy jak zwykle na przeciwko kilku liber zapisanego papieru, ale sprawa ta ani o krok dalej od lat kilku nie postąpiła. W obec tego, że w innych krajach monarchii jak w Czechach, w Styryi, w Tyrolu, w Karyntyi i w Krainie stosunek w którym fundusze krajowe przyczyniają się do prac regulacyjnych został już unormowany i w obec tego że w tych krajach fundusze krajowe stale i corocznie przyczyniają się bądź w połowie bądź w $^2/_5$ częściach do kosztów regulacyi rzek za spławne nie uznanych — sądziłem, że u nas krok dalej należy zrobić na tej drodze i przyjąć raz zasadę, że fundusz krajowy do tych robót przyczyniać się winien.

Że sprawa ta nie jest sprawą czystą lokalną, nie tylko powiaty zachodniej Galicyi obchodzącą, jak czasem bywa rozpowszechnione mniemanie w Sejmie, — łatwo bardzo udowodnię datami zaczerpniętymi ze źródeł urzędowych. Przestrzeń rzek bowiem za spławne dotąd nie uznanych, które w Galicyi zachodniej kwalifikują się do regulacyi wynosi 478 kilometrów; w Galicyi zaś wschodniej wynosi długość takichże samych rzek 1.121 kilometrów. Jeżeli się zatem kiedykolwiek dały słyszeć głosy lub mniemanie było rozpowszechnione, że jest to sprawa głównie Galicyę zachodnią obchodząca, to mnie się zdaje, iż daty te świadczą najlepiej, że to nie sprawa lokalna lub powiatowa, ale w całem tego słowa znaczeniu krajowa, obchodząca zarówno część wschodnią jak zachodnią kraju naszego. Na dowód zaś, że udział kraju nie byłby przeciążeniem budżetu krajowego, mogę na podstawie dat urzędowych wykazać, że fundusz w wysokości jednej trzeciej części sumy, którą na podstawie dotychczasowej praktyki skarb krajowy na regulacyę rzek galicyjskich musiałby łożyć, byłby nadzwyczaj mały. Daty urzędowe bowiem świadczą, że na regulacyę rzek galicyjskich w przeciągu lat 15, (a zawsze mówię o rzekach za spławne nie uznanych), wydano 547.397 zł. czyli rocznie 36.493 złr., zatem skarb państwa dawał $^1/_3$ część czyli około 12.500, konkurencya zaś resztę tj. 24.000 złr.

Gdyby więc w tej mierze fundusz krajowy był powołany do konkurencyi jednej trzeciej części w sprawie regulacyi rzek za spławne nie uznanych, wtenczas fundusz krajowy poniósłby roczny wydatek około 12.500 złr. w tem przypuszczeniu, że skarb państwa więcej jak dotąd by nie dawał. Otóż owe 12.500 złr. któreby obciążyły fundusz krajowy, są kwotą tak nieznaczną w obec innych wydatków, są kwotą poprostu tak nieskończenie małą w obec budżetu krajowego, który dzisiaj 4 miliony wynosi, że mnie się zdaje, iż gdyby kraj zdecydował się na poniesienie tej trzeciej części kosztów, o której mowa, fundusz krajowy z pewnością nie doznałby wielkiego uszczerbku, a sądzę, że o ile wydatek bardzo mały, to zasada przyczynienia się w trzeciej części z funduszu krajowego do sprawy regulacyi byłaby wielkiej doniosłości.

Naprzód bowiem nie trzeba zapominać, że dzisiejsza konkurencya powołana do ponoszenia $^2/_3$ części kosztów regulacyi rzek za spławne nie uznanych, cofa się bardzo często od ponoszenia tych kosztów, gdyż konkurencya ta jako złożona z czysto miejscowych właścicieli, którzy są i tak poszkodowani przez wodę, często nie jest w możności ponoszenia tych $^2/_3$ części kosztów, które na nią ustawa wkłada. Gdyby zatem skarb krajowy w jednej trzeciej zastąpił te fundusze, które dotąd konkurencya składała, to konkurencya ta z pewnością i chętnie poniosłaby pozostałą jedną trzecią, i byłaby wtedy możność z użycia tej nadwyżki funduszu rządowego państwowego, która nie zostaje zużytą jak to wyżej nadmieniłem, a która wówczas nie mogłaby być odesłaną do Wiednia.

Z drugiej strony, gdyby raz zasada była wypowiedziana, że fundusz krajowy przyczyni się w jednej trzeciej części kosztów regulacyi, natenczas możnaby wywierać nacisk na rząd i powiedzieć: Rządzie daj więcej niż dotąd, skarb krajowy przyjdzie w pomoc w tej samej mierze, w której ty się przyczyniasz do tego dzieła, a konkurencya da pozostałą trzecią część i cała sprawa z pewnością naprzód postąpi. Mnie się zdaje, że rzeczywiście czas przyszedł, w którym powinniśmy się na męzką inicyatywę pod tym względem zdobyć i przyjść w pomoc rządowi, jeżeli ma dobrą chęć podjęcia tej sprawy u nas.

Powinniśmy zaś wytrącić rządowi z rąk pretekst, jeżeli, czemu nie wierzę, chciałby się zasłaniać tym pretekstem, że póki fundusz krajowy w żadnej mierze do tej sprawy się nie przyczyni on t. j. rząd nie może załatwić sprawy regulacyi rzek, jeżeli tenże rząd chciałby pod tym pretekstem tak ważną sprawę dla kraju ociągać.

Era autonomiczna, która w pierwszej części od lat 15 tak świetne wydała owoce w uporządkowaniu dróg galicyjskich, powinna postawić sobie za zadanie i w sprawie uporządkowania gospodarstwa wodnego podobnym rezultatem się poszczycić, a z pewnością wpływ, który wówczas Wydział krajowy mieć może na regulacyę rzek, a będzie go miał, bo rząd będzie gotów dać wpływ władzy autonomicznej pod warunkiem, aby fundusz krajowy przyczynił się w jakiejś części do tego dzieła, wpływ ten z pewnością nie tylko nie obróci się na niekorzyść naszej autonomii, ale owszem wzmocni ją tak w obec rządu jakoteż ludności wiejskiej, która wygląda z niecierpliwością, rychło Reprezentacya kraju sprawę uporządkowania wód w Galicyi podejmie.

Co do swej osoby, to stawając przed wyborcami w chwili, kiedy miałem być wybrany jako poseł do Rady państwa otrzymałem prawie *votum imperativum* od ludności wiejskiej, którą miałem przedstawiać, abym tę sprawę poruszył. Włościanie nasi doszli już do tego przekonania, że dawne gospodarstwo wodne, w kraju ustać musi. Sprawa wodna musi być uporządkowaną, jeżeli kraj na drodze ekonomicznej ma postępować i jakkolwiek może ze znużeniem słuchamy nie raz gdy tę sprawę się podnosi i popiera, to ja przecież dopóty, póki mię wyborcy będą do Sejmu wysełać, póki będe ich przedstawiał, nie opuszczę ani jednej sposobności by tę sprawę zawsze poruszać (Brawo). Co do formalnego traktowania upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła wniosek mój odesłać do komisyi kultury krajowej. Zarazem czynię wniosek, aby komisya ta mogła być wzmocnioną o 2. członków, gdyż o ile słyszałem od mych przyjaciół, jest życzenie tejże komisyi, tembardziej, że tamże również odesłany został wniosek p. Chrzanowskiego tej samej dotyczący sprawy (Brawo).

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania czy rząda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Co do drugiego wniosku p. hr. Stadnickiego względem wzmocnienia komisyi kultury krajowej 2. Członkami, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto zarządzam głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze Ob. Al. czytanie wniosku posła Reya w przedmiocie sprzedaży soli bydlęcej. Poseł hr. Rey magłos.

P. hr. Rey. Znane są Wysokiej Izbie klęski jakie w tym roku kraj nasz spotkały. Z powodu wylewów, a przeważnie z powodu nieustających deszczów podczas zbiorów, wszelka ta pasza, jaką gospodarze mogli zebrać, została albo zamuloną, albo nadgniłą. Klęski te są ogólne w całym kraju, nie ograniczają się one do pojedyńczych okolic lub powiatów, ale w równej mierze na kraj cały się rozciągają. Ztąd wypada, że w całym kraju gospodarze ziemscy zmuszeni są żywić bydło nadpsutą paszą, z której użycia muszą powstać choroby płucne, księgosusz i inne tym podobne zarazy bydlęce.

Odwrócenie tej klęski w zupełności nie jest w naszej mocy; możemy ją tylko zmodyfikować, a to jeżeli Wysoki Rząd zechce przyjść w pomoc zaprowadzeniem wyrobu i rozprzedaży soli bydlęcej przynajmniej wyjątkowo na rok 1882/3.

Każdemu wiadomo, że tylko przymieszką soli do złej paszy można zobojętnić jej zabójczy wpływ na organizm zwierząt. Od lat paru administracye żup zaprzestały wyrobu soli bydlęcej a to z powodu dość uzasadnionego, gdyż niesumienni handlarze tej soli zakupywali ją masami, odczyniali, przerabiali i puszczali ją w handel jako sól kuchenną. Interes fiskalny Rządu zmusił go zatem do zaprzestania wyrobu soli bydlęcej. Ale w tej chwili interes kraju wymaga koniecznie i nieodzownie, aby ta wyprzedaż przywróconą została.

Wiadomo mi także, że w tej chwili odbywają się próby co do chemiczngo preparowania soli w ten sposób, aby mogła służyć dla bydła a nie dała się w żaden sposób odczynić i użyć jako sól kuchenna. Jednakże próby te mogą potrwać bardzo długo a kraj nasz potrzebuje jak najspieszniejszej przed postawieniem bydła na suchej paszy znacznej ilości soli. Chodziłoby więc o pogodzenie dwóch interesów to jest fiskalnego interesu Rządu i potrzeby kraju.

Wniosek, który miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stara się pogodzić te dwa interesa

bo najprzód żąda wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej tylko wyjątkowo na rok 1882 na 1883 a następnie poddaje rozprzedaż pod kontrolę władz administracyjnych. Kontrola odbywałaby się wedle wniosku mego w ten sposób, że Starostwa byłyby upoważnione do wydawania certyfikatów imiennych samym hodowcom z oznaczeniem ilości potrzebnej dla nich soli, a temsamem niejako konsumcya soli stałaby pod bezpośrednim nadzorem władzy administracyjnej. Wobec tego trudno nawet przypuścić aby jakakolwiek malwersacya była możebną, gdyż Starostwo nie będzie wydawało certyfikatów osobom podejrzanym o chęć zużytkowania soli w innym celu, a także te ilości wydawane będą tak małe, że gdyby ktoś chciał sól bydlęcą przerobić na kuchenną, to nieopłaci mu się zakupienie i urządzenie przyrządów do przerobienia.

Co do kwestyi formalnej upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi kultury krajowej. Ośmielam się także prosić szanowną komisyę, aby się starała z tym wnioskiem przyjść jak najprędzej na porządek dzienny, ponieważ potrzeba jest nagła, gdyż w krótkim czasie bydło zejdzie z zielonej paszy na suchą a pierwsze miesiące postawionego bydła na suchej paszy o przyszłości jego stanowić będą.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc przystępujemy do głosowania: kto się zgadza z wnioskiem odesłania wniosku p. hr. Reya do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
Al. 45. Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W kilku tylko słowach uzupełnię motywa, zawarte w wniosku który pozwoliłem sobie uczynić w dniu 12. Września br. Gdyby ktoś nie znający bliżej ruchliwej agitacyi miasta Wiednia za otwarciem granicy przepędu bydła obcego z Rumuni i Rosyi czytał mój wniosek, mógłby mniemać, iż dmucham na zimne! Najmniejszego pozornie niebezpieczeństwa niema, ażeby granica otwartą była, a tu podnoszą obawę co do jej otwarcia, — powiedziećby można. Tymczasem rzeczy się mają nieco odmiennie. Najpierw istnieje mniemanie dość powszechne w kraju naszym, że wydaną została ustawa o zamknięciu granicy, dla przepędu lub przewozu bydła z Rosyi i Rumunii, podczas gdy ustawa taka nie istniała i nie istnieje. Istnieje tylko ustawa o środkach przeciw zawlekaniu zarazy, w której to ustawie zawarte są postanowienia dające możność Rządowi w drodze administracyjnej zamknięcia, ale też i w danym wypadku otwarcia granicy. A jakkolwiek jestem przekonany, że Rząd obecny nie łatwo zdecyduje się na otwarcie granicy, już ze względu na oświadczenia, które w tej mierze swego czasu poczynił komisyi Izby deputowanych Rady państwa, to jednakże mam zawsze obawę, ażeby kiedy nie uległ naleganiom Wiednia. Obawa moja pochodzi stąd, że o ile domagania się mieszkańców miasta miasta Wiednia coraz stają się natarczywszemi o tyleż ostatniemi czasy i hodowcy bydła w Rumunii, a w tych dniach już i Rosyi rezmaitemi drogami żądania te Rządowi austryackiemu popierać zaczęli, to jest, aby dla zaopatrzenia miasta Wiednia otworzył czasowo granicę od Rosyi i Rumunii. Że hodowcy bydła w Rumunii i Rosyi domagają się otwarcia granicy, rzecz bardzo naturalna, gdyż cena bydła opasowego i zdolnego na opas z powodu zamknięcia granicy zniżyła się w Rosyi i Rumuni od 30 do 40%. Ale aby miasto Wiedeń tak gwałtownie potrzebowało dążyć do otwarcia granicy i potrzebę tego otwarcia usprawiedliwiało groźbą nieuostatku mięsa w Wiedniu, to jest już rzeczą prawie niezrozumiałą. Niezrozumiałą z tego względu, iż Wiedniowi nietylko nie brakło mięsa, lecz w wielu razach było go więcej nad potrzebę. Co się zaś tyczy podrożenia mięsa to przechodząc cenę jego od czasu zamknięcia granicy i porównując z cenami dawnemi widzi się, iż tylko w pewnych porach lata podrożenie to miejsce miało i to właśnie w tych, w których dawniej mięso bywało droższem. Bez względu więc na stałe a od dawna powtarzające się przyczyny tego chwilowego podrożenia mięsa niechże się tylko takowe podniesie w cenie od 3 do 4 centów, zaraz publicystyka wiedeńska krzyczy gwałtu, że ludność zagrożona jest głodem z przyczyny drogości i braku mięsa. Tymczasem jak już powiedziałem braku mięsa dotąd niedoświadczono a przynajmniej od czasu zamknięcia granicy, co się zaś tyczy jego cen to zawisłe są one raczej od spekulacyi miejscowej, niż tych którzy bydło do Wiednia sprowadzają.

Owe wyzyskiwania sprzedających przez senzalów, owa spekulacya rzeźników, których ofiarą są zarówno producenci jak konsumenci, one to stanowią o cenach mięsa w Wiedniu.

Jak powszechnie wiadomo, zdania co do zamknięcia granic dla przepędu bydła od Rosyi i Rumunii, były u nas w kraju bardzo odmienne. Ja sam należałem do tych, którzy bardzo długi czas wahali się, ażali zamknięcie granicy przyniesie korzyści krajowi. Obawiałem się w szczególności że przemysł gorzelniany niepospolicie przez nie ucierpi. Później jednak widząc, iż zawlekanie zarazy stało się tak częstem, iż o hodowli bydła myśleć u nas nie podobna, uległem zdaniu tych, którzy zamknięcie granic jako najważniejszy środek ku podniesieniu hodowli bydła w Galicyi a względnie i w innych krajach austryackich wskazywali. Toż i posłowie nasi w Radzie państwa kiedy sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Izbie deputowanych wyraźnie oświadczyli, że jakkolwiek kraj poniesie znaczne i doniosłe ofiary w dziale przemysłu gorzelnianego, godzą się wszakże na to zamknięcie granicy w tem przekonaniu, że zamknięcie to będzie stałem, a nie chwilowem, i że uwolni kraj od ciągłej niemal zarazy, a przeto przyczyni się do rozwinięcia tak pożądanej hodowli bydła w Galicyi.

Tymczasem zachodzą pewne obawy, jak to już powiedziałem, że prędzej lub później czasowo dla zaopatrzenia Wiednia w mięso, może być granica otwartą. W obec tej obawy, czujność nasza musi być podwojoną — musimy w szczególności tak jak ci, którzy ciągle domagają się otwarcia granicy — przeciw otwarciu temu protestować, a protestować tem silniej i stanowczej o ile że niewątpliwą rzeczą że w razie otwarcia granicy chociażby tylko czasowo, kraj nasz narażony by był na nowe zawlekanie zarazy, tem dotkliwszych, jak to wystawa przemyska dowiodła, ostatniemi czasy a własnie z powodu zamknięcia granicy, poczyniono w kraju znaczne nakłady na podniesienie hodowli.

To są motywa które mnie skłoniły do postawienia wniosku, żądającego iżby Wysoki Wydział krajowy imieniem Sejmu, wystosował do ck. Rządu memoryał, wykazujący smutne następstwa jakieby na kraj spaść musiały, gdyby granicy Rosyi i Multan dla przewozu lub przepędu bydła znów otwarte były.

Wniosek mój polecam przychylnemu przyjęciu Wys. Sejmu i upraszam co do formalnego traktowania o przekazanie go komisyi kultury krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rekę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Tarnowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa polskiego. P. Jan Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Nie jest moim zamiarem nużyć Wysoką Izbę długiemi wywodami w celu poparcia mego wniosku, proszę tylko, żeby mi wolno było w krótkości przywieść na pamięć Wysokiej Izby ważniejsze stadya, jakie dotychczas przechodził na nowo dziś poruszony projekt budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa polskiego.

Rzeczywiście bowiem projekt to wcale nie nowy, a śledząc za jego początkiem trzeba się cofnąć aż do roku 1869. W owym czasie t. j. z końcem roku 1868. i z początkiem roku 1869. dwa konsorcya ubiegały się o koncesyę na roboty przygotowawcze techniczne, w celu wybudowania linii łączącej kolej Karola Ludwika z granicą Królestwa polskiego. Jedno z tych konsorcyów zamierzało budować linię z Rzeszowa przez Kolbuszowę do Nadbrzezia, drugie wystąpiło z projektem linii zmierzającej do tego samego mniej więcej punktu ale wychodzącej z Przeworska. Izba handlowo-przemysłowa lwowska zapytana przez c. k. Namiestnictwo o zdanie co do obu projektowanych linii, oświadczyła się najprzód w zasadzie, że kolej żelazna łącząca kolej Karola Ludwika z granicami kraju byłaby pod względem handlowym i ekonomicznym bardzo ważną i pożądaną; porównując zaś dalej obie projektowane linie, oświadczyła się stanowczo za linią wychodzącą z Rzeszowa, jako krótszą a następnie jako tą, która przecina okolice więcej zaludnione. Powołuję się tutaj na orzeczenie Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej w tem mniemaniu, że opinia wyrażona przez korporacyę w danej kwestyi tak kompetentną uwalnia mnie poniekąd od szukania i przytaczania innych dowodów, mających wykazać ważność tej kolei i pozwala ważność tę postawić jako pewnik nie ulegający wątpliwości.

Koncesye udzielone obydwom konsorcyom nie doprowadziły z powodu trudności finansowych do praktycznego rezultatu, jednak myśl wówczas podjęta nie zaginęła a poczucie potrzeby tej komunikacyi dało powód w latach następnych do ożywionych w tej Wysokiej Izbie rozpraw. Pomi-

jając wszystkie szczegóły, chociaż ważne i zajmujące, ograniczę się na przytoczeniu uchwały powziętej w Wysokiej Izbie w grudniu 1872 roku, mocą której Sejm na budowę kolei wicynalnej z Rzeszowa do Nadbrzeża przeznaczył 100.000 zł. na jedną milę, z których połowa jako subwencya bezzwrotna, a druga połowa jako pożyczka udzieloną być miała. To było w grudniu 1872 roku; przesilenie finansowe w r. 1873. stanęło na przeszkodzie wykonaniu tej uchwały. Projekt budowy tej kolei, równie jak wielu innych, musiał na czas jakiś być zaniechany, a usiłowania Wydziału krajowego i późniejsze rokowania podjęte z polecenia Sejmu w 1874 r. rozbiły się także o trudności, jakie przedstawiały ówczesne stosunki targu pieniężnego i o niemożliwość uzyskania żądanej przez przedsiębiorców gwarancyi.

Co się tyczy uchwały powziętej w r. 1872, to tej stało się zadość w pewnej mierze, o ile to podówczas było możliwe—przez wybudowanie drogi krajowej z Rzeszowa do Niska, której jednak (nawiasowo powiedziawszy) część dalszą z Niska do Nadbrzezia, dotychczas wybudowaną nie została. Sądzę jednak, że gdyby nawet dalsza część tej drogi ukończoną została, nie możnaby żadną miarą uważać tego za ostateczne załatwienie tej sprawy, idzie tu bowiem o linię kolejową, która od tak dawna i tylokrotnie za ważną i potrzebną uznaną została, której istnienia i dziś domagają się względy pierwszorzędnej wagi.

Przypuszczać się godzi, że rząd teraźniejszy, o którego życzliwości dla kraju wątpić nie mamy powodu, okazałby się może skłonniejszym, niż poprzednie, do wzięcia na uwagę potrzeb i życzeń kraju.

Dlatego też właśnie sądzę, że byłoby teraz na czasie te potrzeby i życzenia przypomnieć, ale zarazem dać do zrozumienia, że kraj byłby w danym razie skłonnym do poniesienia pewnej, choćby stosunkowo nie wielkiej ofiary do osiągnienia celu od tak dawna upragnionego.

W tej myśli ośmieliłem się postawić mój wniosek, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam. Co zaś do formalnego traktowania proszę, ażeby go odesłać do komisyi kolejowej, z 7 członków wybrać się mającej. (Brawo)

JW. Marszałek. P. hr. Tarnowski żąda wyboru nowej komisyi z 7 członków, którаby jego wniosek rozpoznała. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1880 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Goldman ma głos. Ob. Al. 47.

Sprawozdawca p. Goldman. Na stronicy 8. sprawozdania w rubryce IV. „Dochody z dróg krajowych", zaszła w 17. wierszu mylka drukarska. Zamiast słowa „zaległości" ma być „należytości". A to samo w wierszu 20. zamiast „zaległość" powinno być „należytość". (Czyta sprawozdanie z alleg. XLVII. od początku aż do ustępu 1. „Krajowy szpital powszechny we Lwowie" str. 11).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania drugiej części sprawozdania komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania drugiej części sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę odczytać tylko ostateczny wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1880 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę odczytać jeszcze raz całą uchwałę komisyi.

Spr. P. Goldman (czyta). „Komisya budżetowa, zdawszy Wysokiej Izbie w powyższy sposób sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1880. funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1880. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych."

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, żeby udzielić Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1880. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Al. 48. Dalszym przedmiotem z porządku dziennego, jest: Sprawozdanie komisyi kultury krajowej nad wnioskiem posła Reya o sposobie znaczenia bydła. Sprawozdawca poseł Szumańczowski ma głos.

Spr. p. Szumańczowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 48.)

P. Antoniewicz. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać tylko wniosek komisyi.

Spr. p. Szumańczowski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby o ile możności jak najspieszniej wydał polecenie zaniechania znaczenia bydła w pasie granicznym przez piętnowanie rozpalonem żelazem na ciele bydlęcia. Natomiast, aby wydał rozkaz znaczenia bydła tego w inny bardziej odpowiedni sposób.

II. Niniejszą uchwałą załatwione zostają petycye w sprawie zmiany sposobu piętnowania bydła do Wysokiego Sejmu wniesione.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Wolański Erazm ma głos.

P. Erazm Wolański. Wniosek p. Reya był bardzo na czasie postawiony, bo ktokolwiek raz się przypatrzył, jak się to piętnowanie odbywa, musiał przyjść do przekonania, że to jest środkiem datującym z barbarzyńskich czasów. Zgadzam się zupełnie z wywodami, w sprawozdaniu komisyi przytoczonemi w jednej części, jednak nie mogę się zgodzić z wnioskiem, mianowicie z niektóremi motywami przez komisyę przytoczonemi. — Szanowna komisya wymienia sposoby znaczenia bydła temi są (czyta):

1. Tatuowanie w uszach obcęgami dłutkowymi.

2. Cechowanie na rogach.

3. Zawieszanie plomby na sznurku lub drucie metalowym, na szyi lub rogach.

4. Zawieszanie kulczyka metalowego na uchu bydlęcia.

5. Zakładanie pierścienia metalowego w nozdrza.

Otóż jak wiadomo Wysokiej Izbie, w ustawie jest wyraźnie powiedziano, że bydło musi być piętnowane. Gdzie ma być piętnowane, zostawiono to do orzeczenia ministerstwu. Ministerstwo orzekło, aby bydło było piętnowane na tylnej łopatce, tak jak się to obecnie praktykuje. Wszelkie inne sposoby, za nim by mogły być użyte, musiałyby przyjść pod uchwałę Rady państwa, co by nie przyspieszyło, tylko odroczyło sprawę na czas dłuższy, a przecież tej zmiany jak najprędzej pragniemy. Powtóre nie uważałbym za stosowne, aby te wszystkie środki wymieniać, by jak wiemy, w Ministerstwie są ludzie, ponajwiększej części teoretycznie wykształceni i mogłoby im przyjść na myśl, przyjęcie jednego z tych proponowanych środków, a ponieważ te są niepraktyczne — jak to wykaże — więc na drugiej sesyi musiałby Sejm znowu żądać zmiany. Przejdę po kolei wszystkie te wskazane środki.

Pierwszym jest tatuowanie w uszach. Piętnowanie na to jest uchwalone, aby dozorca, który ma kontrolę nad bydłem, z daleka mógł poznać, czy to bydło jest znaczone lub nie, a w tym wypadku tatuowania musiałby każdą sztukę łapać i dopiero z bliska w uszach się przypatrywać, czy ta sztuka jest tautowaną czy nie, przeto nadzór byłby bardzo utrudniony.

Zawieszanie plomby na sznurku lub drucie metalowym na szyi lub rogach — jest to środek, który użyty, mógłby doprowadzić do nieprzyjemnych wyników. Wiadomo bowiem, że w pasie granicznym sztuka bydła bez piętna przez żandarma złapaną podlega konfiskacie i procedurze sądowej. Gdy więc sznurek lub drut od plomby przerwie się, co się łatwo stać może, właciciel byłby narażony na konfiskatę bydła i procedury sądowej; więc i ten środek nie jest praktyczny. — Co do czwartego środka: zawieszanie kulczyka metalowego na uchu bydlęcia, jest on równie niepraktycznym, bo zakładanie tego kulczyka sprawia cierpienia i może również się oderwać. Co do piątego środka: zakładanie pierścienia metalowego w nożdrza żadną miarą nie może być użyte, z tego powodu, że takie bydło paśćby się nie mogło, a w kraju naszym gdzie po największej części bydło całe lato chodzi na pasze, ten środek jest najnieodpowiedniejszy. Jeżeli mieć żądamy zmiany — dla tego, że terazniejszy środek praktykowany jest nieodpowiedni — dla czego nie mamy wskazać Rządowi sposób praktyczniejszy t. j. piętnowanie bydła na rogach. Ktoś mi zarzuci, że jest bydło rasa Galloway bez rogów, to są tylko wyjątki, liczba w kraju nie wielka, dla tych może być teraźniejszy sposób zastosowany. Idzie tylko o to, ażeby jak najprędzej terazniejszy sposób pię-

tnowania bydła zaniechanym został. Według mego zdania najprędzej dojdziemy do celu, jeżeli sami stanowczo wskażemy Rządowi odpowiedniejszy sposób piętnowania bydła. W tym celu stawiam następujący wniosek. (Czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wydał polecenie piętnowania bydła z rogami na rogach."

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Sprawą będącą przedmiotem sprawozdania Komisyi kultury krajowej, Rząd z własnej inicyatywy od dawniejszego czasu się zajmuje. — Po wydaniu ustawy z roku 1880, po wprowadzeniu jej w życie wysłano w Czerwcu r. z. weterynarza krajowego w powiaty pasu granicznego, ażeby się przekonał, w jaki sposób ustawa została wykonaną i jak się wykonuje, tudzież do jakich spostrzeżeń sposób tego wykonywania mógłby nastręczyć powód. Po tej objażdżce złożył weterynarz krajowy sprawozdanie tak co do katastru bydła — (o który w tej chwili nie chodzi) jak i co do piętnowania bydła. W tem sprawozdaniu wykazał, że obecny sposób piętnowania bydła sprowadza najrozmaitsze niedogodności.

Ustawa z 29. Lutego 1880 r. w §. 9. postanawia, iż w okręgach pogranicznych, każda sztuka bydła opatrzona być powinna znakiem wypalonym — a w wykonaniu tej ustawy wydane rozporządzenie ministeryalne stanowi, że znak ten ma być wypalony na lewej łopatce tylnej. Postanowienie to zostało wydane po wysłuchaniu zdania instytucyi weterynaryjnej we Wiedniu, i zdań ludzi fachowych, którzy uznali wówczas ten sposób znaczenia bydła za najodpowiedniejszy. Jednakowoż w praktyce okazały się najrozmaitsze niedogodności, o których tutaj rozwodzić się jednak nie będę, bo szanowna Komisya bardzo dosadnie je skreśliła. W uznaniu tych niedogodności Rząd zastanawiał się nad tem, czy nie należałoby zmienić sposobu cechowania bydła — o ileby na to ustawa pozwalała. Udaliśmy się do ludzi fachowych, do obu towarzystw rolniczych w kraju; i tak od ludzi fachowych, jak i od obu towarzystw rolniczych otrzymaliśmy sprzeczne zdania: jedne oświadczały się za tatuowaniem, inne za wypalaniem znaków na rogach, trzecie za chemicznem niszczeniem włosa i za smarowaniem tego miejsca bez włosów jakąś barwą. Znalazłszy się w obec tak odmiennych opinij postanowiliśmy wypróbować rozmaitych sposobów piętnowania tak, ażeby na pewnej podstawie módz następnie coś zaproponować, i ażeby nie zamienić może dzisiejszego sposobu na jakiś jeszcze mniej odpowiedni. Udaliśmy się tedy do Wydziału krajowego, ażeby owe próby mogły się odbywać w szkole rolniczej w Dublanach na bydle tego folwarku. Próby były dokonywane przez czas dłuższy, albowiem szło o to, ażeby wypróbować także trwałość znaczenia i doprowadzić do pewnego rezultatu. W skutek tych prób już przed kilku tygodniami wystosowało Namiestnictwo odpowiednie wnioski do Ministerstwa, a mianowicie w tym sensie, ażeby dzisiejszy sposób piętnowania przez wypalanie znaków na lewej tylnej łopatce bydlęcia zamienić na wypalanie znaku na rogach, tak jak to pierwotnie hr. Rey w swoim wniosku proponował i jak to podniósł obecnie p. Wolański w swojej poprawce do wniosku Komisyi. Czy Wys. Sejm za tym, czy za innym wnioskiem oświadczyć się zechce — w każdym razie zdanie Wysokiego Sejmu będzie dla Rządu ważną i cenną wskazówką, jak ma w tej ważnej sprawie sobie postąpić. Skończyłem.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Występuję w obronie sprawozdania Komisyi, które przedstawia wnioski w tej sprawie najodpowiedniejsze. Ponieważ Komisya jest zdania, że najlepszym warunkiem stosowności środków jest trwałość onychże, aby przy aplikacyi powtarzać ich nie potrzeba, z tego powodu pozostawia to ciałom rządowym, ażeby przez rzeczoznawców obmyślały, jakie środki w tym celu są najodpowiedniejsze.

P. Erazm Wolański utrzymuje, że piętnowanie na skórze pochodzi z czasów barbarzyńskich — nie przeczę — ale zdaje mi się, że zabijanie i zarzynanie bydła także pochodzi z czasów barbarzyńskich – i gdybyśmy należeli do wegetaryanów, do których o ile mi się zdaje, p. Erazm Wolański, który, jak nieraz widziałem smaczne bifsztyki zajada, nie należy, to możebyśmy zaniechali tego sposobu zabijania bydła i pozwolili, aby ono naturalną śmiercią na tamten świat się przenosiło. — Ale skoro tak nie jest, musimy używać do znaczenia bydła takich środków, jakie się okażą najwłaściwszemi. Piętnowanie bydła na rogach nie będzie stosownie dla tego, bo mamy rasy bydła, które rogów nie mają. — (Głosy: taka rasa jest tylko w Anglii). Ale może być sprowadzoną i do

nas i cóż w takim razie będzie? A u nas także wiele bydła widuję z rogami pozbijanemi.

Z tych powodów mniemam, że najlepiej pozostawić to Rządowi, który zapewnie usłucha zdania rzeczoznawców, i w ten sposób rzecz tę załatwi jak najodpowiedniej. Jestem więc tego zapatrywania, że nie możemy przyjąć innego wniosku, jak tylko ten, który nam Komisya w swojem sprawozdaniu przedstawia, a który mojem zdaniem jest najstosowniejszy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt.) A więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Jakie trudności i niechęć wywołało ze strony ludności piętnowanie bydła dotychczasowe, nie potrzebuję powtarzać, bo ktokolwiek mieszka w pasie granicznym i był świadkiem piętnowania bydła, potwierdzi, że nadal tego środka zachować nie można. Dziwi niesłychanie z drugiej strony, że ten środek za każdym razem przy wykonaniu takim podlegający trudnościom i taką wywołujący opozycyę ze strony ludności, tak często musiał być powtarzany, bo pamiętam, że bydło opasowe bywało niegdyś piętnowane jednokrotnie i to wystarczało na czas długi, musiał zatem być wykonywany nieumiejętną ręką. Nie tak jak dzisiaj.

W żadnym zaż razie, jeżeliby nawet mógł być zastosowany do bydła opasowego, to nigdy do bydła rozpłodowego, doświadczenie bowiem uczy, jak smutne pociągnął za sobą następstwa. Środek ten, zdaniem moim, stanowczo uchylony być winien. Co do innych zaś środków oznaczenia przez komisyę przytoczonych, a opierających się na zdaniu znawców i komitetów Towarzystw rolniczych, to za każdem z nich da się pomiedzieć wiele pro i contra. Otóż poseł Wolański proponując jeden tylko środek, przytoczył wszystkie okoliczności, które przemawiają przeciw innym środkom, a nie przytoczył zalet, jakie tamte środki mają, kiedy przeciwnie mówiąc o środku przez siebie proponowanym, przytoczył jego wszystkie zalety, a pominął ujemne jego strony. Powiedział już między innymi p. hr. Golejewski, że są rasy, które rogów nie mają, a ja dodam, że są rasy, które mają rogi tak słabe i wątłe, że piętnowanie na nich wykonać się nie da, i że w skutek zapiętnowania na rogach bydła, rogi traci. Ale i bardzo liczne jest bydło naszych włościan, które w skutek starości rogi utraca. Z tego powodu, mojem zdaniem, trzeba tu koniecznie pozostawić ludziom fachowym rozpoznanie, rządowi zaś rozporządzenie środków znaczenia bydła, a w danym razie nie miałbym nic przeciw temu, żeby pozostawiono kilka podków do wyboru, ażeby z nich ten był zastosowany, który odpowiada okolicznościom miejscowym i miał zastosowanie do jednego bydlęcia z wykluczeniem u tegoż bydlęcia innego środka. Nie mogę się więc zgodzić z poprawką p. Wolańskiego, a zalecam i proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie poprawkę p. Wolańskiego, która brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wydał polecenie piętnowania bydła z rogami na rogach.“ Kto się zgadza z tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta upadła. Podam teraz pod głosowanie wniosek, który brzmi (czyta): „I. Wzywa się c. k. Rząd, aby o ile możności jak najspieszniej wydał polecenie zaniechania znaczenia bydła w pasie granicznym przez piętnowanie rozpalonym żelazem na ciele bydlęcia. Natomiast aby wydał rozkaz znaczenia bydła tego w inny bardziej odpowiedni sposób. II. Niniejszą uchwałą załatwione zostaną petycye w sprawie zmiany sposobu piętnowania bydła do Wysokiego Sejmu wniesione.“ Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Nadmienić muszę, że w tej sprawie podane były trzy petycye, które przez przyjęcie wniosku komisyi jako załatwione uważać należy.

JW. Marszałek. Posiedzenie na tem zakończę, przedtem zaś podam do wiadomości Wysokiej Izby interpelacyę p. Wolfartha i wniosek p. dr. Piętaka, które wniesiono do laski marszałkowskiej. P. sekretarz zechce takowe odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Interpelacya do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. komisarza rządowego w galicyjskim Sejmie krajowym.

C. k. Dyrekcya lasów i domen we Lwowie wydała do c. k. zarządów lasowych powiatu Kałuskiego rozporządzenie, z mocy którego na zimę b. r. dla c. k. Saliny w Kałuszu, przygotowane zapasy drzewa opałowego do tejże Saliny nie mają już być odstawiane, a dalsze zapasy na przyszłość nie mają już być na ten cel przygotowywane.

Gdy równocześnie z tym rozporządzeniem c. k. Dyrekcyi lasów i domen, skutkiem rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwo-

wie także i ruch we warzelniach, tudzież dalszy wyrób soli w Kałuszu został powstrzymany, rozeszła się w powiecie pogłoska, iż Salina w Kałuszu została zwiniętą.

Skutkiem powyższej pogłoski w wysokim stopniu zaniepokojono nie tylko ludność miasta Kałusza i odnośnego powiatu, której na wypadek zwinięcia Saliny zagraża najdotkliwszy ubytek w zarobkowaniu, dającemu w znacznej części tamtejszych mieszkańców wyłączny i jedyny możliwy sposób do utrzymania; — ale i pobliskie powiaty, jak Stanisławowski, Brzeżański i Podhajecki, którym ewentualne zwinięcie Saliny w Kałuszu zagraża podrożeniem soli; gdyżby musieli takową w tym razie z bardziej odległych salin, a przeto kosztem znaczniejszym, jak dotąd sprowadzać.

W celu uspokojenia zatrwożonych mieszkańców powiatu Kałuskiego i pobliskich nadmienionych powiatów, ewentualnie zaś w celu wdrożenia stosownych kroków legalnych, mogących spowodować zmianę odnośnych dla nadmienionej ludności tak groźnych postanowień c. k. władz państwowych, podpisani ośmielają się zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego:

1. Czyli na wstępie podniesiona pogłoska o zamierzonem zwinięciu Saliny w Kałuszu zgadza się z rzeczywistością, a gdyby tak było,
2. czyli w interesie zagrożonej ludności wymienionych powiatów nie jest możliwem cofnięcie odnośnego postanowienia c. k. władzy państwowej, i utrzymanie nadal w ruchu c. k. Saliny w Kałuszu.

We Lwowie dnia 18. Września 1882.

Franciszek Wolfarth.

Walery Waygart, Wasilewski, Franciszek Jasiński, Bieliński, Czerkawski, Max, Lityński, Lenaztowicz, M. Popiel, Spławiński, Rey, Gedel, Wodziński, Janko, T. Merunowicz, Rosner, Romanowicz, Towarnicki.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę zakomunikuję c. k. Komisarzowi rządowemu. Upraszam o odczytanie wniosku p. Piętaka.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zmieniając częściowo przepisy §§. 2. i 4. rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z dnia 5. Czerwca 1869 r. l. 2354 (Nr. 24. Dz. u. i rozp. kr.) dotyczącego języka urzędowego c. k. Władz, Urzędów i Sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z innemi władzami, postanowił:

1. Prokuratorye Państwowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będą używać tak w służbie wewnętrznej, jakoteż we wzajemnej korespondencyi języka polskiego.
2. Wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.

Leonard Piętak, wnioskodawca.

Romanowicz, Ks. Buchwald, Ohrymowicz, Jan Czaykowski, Hoszard, Szumańczowski, Kowalski, Pilat, Zbrożek, Lenartowicz, Czerkawski, Goldmann, Abrahamowicz, Zatorski, Janko, St. Tarnowski, T. Marunowicz, Max, Gorayski, Spławiński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia następujący:

Porządek dzienny

9. posiedzenia 5. sesyi, IV peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 19. Września 1882 r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Torosiewicza co do zmiany ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych.
2. Wybór dwóch członków do komisyi kultury krajowej i komisyi kolejowej (z 7miu członków).
3. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
   a) Stanisława Bandrowskiego o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego.
   b) Adolfa Grochowalskiego o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu.
   c) Józefy Starzeckiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę.

d) Karola Marciaka nauczyciela o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Michał Popiel.

e) Amelii Kwiatkowskiej wdowy po inżynierze o zapomogę. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.

f) Franciszka Semenetza, nauczyciela o zapomogę.

g) Edmunda Giergowicza, nauczyciela o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.

h) Aleksandry Lewickiej o zapomogę.

i) Agnieszki Beauvale o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 14.

Z Związkowej Drukarni we Lwowie.